



NAJBARDZIEJ ZATŁOCZONE MIEJSCE GILLETTE

(widziane oczami tych, którzy wciąż czekają)

„Klinika leczy pacjentów. Troskliwa wspólnota podtrzymuje ludzi.”

I. Najbardziej zatłoczone miejsce

Jakie jest najbardziej zatłoczone miejsce w placówce opieki zdrowotnej?

Nie hol.

Nie gabinety.

Nie poczekalnia.

Ani korytarze.

Najbardziej zatłoczone miejsce to to, którego nie ma na żadnym planie budynku.

To przyszłość.

Każdy, kto wchodzi, niesie ze sobą pytanie.

Pacjenci.

Rodziny.

Lekarze.

Pielęgniarki.

Dyrektorzy.

Nawet ten, kto myje podłogi.

Nikt tak naprawdę nie wie, jak to się skończy – a może udaje, że wie, ze strachu.

A jednak wszyscy wciąż robią plany na dzień następny.

Nigdzie indziej nie widziałem tylu ludzi, którzy żyją naraz w tej samej teraźniejszości i z uporem zamieszkują tę samą przyszłość.

Dlatego uważam, że cmentarz jest najbardziej zatłoczonym miejscem, jakie kiedykolwiek poznałem.

II. Epilog

Wielu myśli, że przeciwieństwem życia jest śmierć.

Nie jestem tego taki pewien.

Po czasie spędzonym w ośrodkach rehabilitacyjnych, szpitalach, domach opieki i na cmentarzach doszedłem do innego wniosku.

Przeciwieństwem życia nie jest śmierć.

Jest nim zapomnienie.

I pewnie właśnie dlatego cmentarz jest jednym z najbardziej zatłoczonych miejsc, jakie znam.

Nie ludźmi.

Pamięcią.

Przez całe życie boimy się cmentarza.

Jako dzieci słyszymy, że to miejsce końca.

Jako dorośli uczymy się go omijać.

Chodzimy tam z obowiązku, w rocznice, z szacunku.

Wchodzimy w milczeniu i wychodzimy, gdy tylko możemy.

A jednak, przyglądając się z bliska, odkryłem, że cmentarz nie jest miejscem zmarłych. Zmarłych tam nie ma.

Są w domach, w których mieszkali.

W słowach, które po sobie zostawili.

W gestach, których się od nich nauczyliśmy.

W wadach, które po nich odziedziczyliśmy.

W nieobecnościach, które wciąż do nas mówią.

Cmentarz jest miejscem żywych.

Tych, którzy wracają.

Tych, którzy pamiętają.

Tych, którzy wciąż mają coś do powiedzenia komuś, kto nie może już odpowiedzieć. I powiem ci to jako ktoś, kto tam był, ale nie znalazł dla siebie miejsca.

III. Strona autora

Ten utwór nie powstał na zamówienie.

Nie został sprzedany.

Nie powstał w celach komercyjnych.

Został napisany, by dać świadectwo wartości rehabilitacji, ludzkiej godności i relacji między ludźmi.

Jedyną prośbą jest symboliczny dolar – nie jako zapłata za utwór, lecz jako świadectwo wspólnego zaangażowania w kulturę troski, nadziei i odpowiedzialności.

Ferdinando